

Łępicka, Marta

Rola ognia w historii i tradycji Kurpiowszczyzny

Rocznik Mazowiecki 23, 28-37

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wstęp (Introduction)

Marta Łepicka

Rola ognia w historii i tradycji Kurpiowszczyzny

Gdy analizowałam publikacje dotyczące dziewiętnastowiecznej Kurpiowszczyzny¹, nasunęła mi się myśl, że niemalże o każdym aspekcie życia Kurpiów już pisano. Nie ma w tym nic dziwnego, bowiem region kurpiowski w swej bogatej tradycji i historii był i jest niezwykle atrakcyjny dla etnografów, antropologów i historyków. Jednakże istnieje jeden wątek, którego brak zwrócił moją uwagę. Mianowicie nie znalazłam dotychczas publikacji, która poruszałaby tematykę żywiołów w życiu Kurpiów. Owszem, są prace, które ukazują wpływ wody, przede wszystkim rzek, na codzienną egzystencję, ale wśród publikacji daje się zauważyć wyraźna luka w opisach funkcji ognia w życiu Puszczaków.

Przyczyn takiego stanu rzeczy być może należałoby szukać nie w braku zainteresowania badaczy tym tematem, lecz w fakcie, że związek ognia z człowiekiem był – i nadal jest – niezwykle silny, stały, a więc i oczywisty.

Analizę roli ognia na terenach Kurpiowszczyzny XIX wieku można rozpatrywać pod kątem czterech poniższych zagadnień:

1. Pożary w puszczy i niszczycielska rola ognia.
2. Ogień w służbie człowieka.
3. Ogień w obyczajach, wierzeniach i przesądach ludowych.
4. Ochrona i zabezpieczenia puszczy przed pożarami.

Pożary w puszczy i niszczycielska rola ognia

Wzmianki o pierwszych pożarach na terenach Puszczy Kurpiowskiej pochodzą z XVII w. i dotyczą pożaru wsi Lipniki, najstarszej udokumentowanej wsi kurpiowskiej, która – według przekazów – spłonęła wtedy doszczętnie. Kolejne informacje o niszczycielskiej sile ognia odnaleźć można w opisach przemarszu przez ziemie kurpiowskie wojsk litewskich oraz w przekazach o walkach

¹ Tereny Kurpiowszczyzny wyznaczają granice: od wschodu – rzeka Pisa i Wysoczyzna Kolneńska, od południa – rzeka Narew i Międzyrzecze Łomżyńskie, od zachodu – środkowy bieg rzeki Orzyc, od południowego zachodu – dolny bieg rzeki Omulwi, od północy – dawna granica z Prusami Wschodnimi.

w wojnie północnej. Płonęły wtedy kilkakrotnie między innymi: Kolno, Nowogród, Myszyniec², Ostrołęka³ wraz z okolicznymi wsiami. Rozmiary klęsk spowodowanych pożarami wojennymi były tak ogromne, iż miasta zdegradowane zostały do poziomu wsi i nie potrafiły podnieść się z ogromu zniszczeń. Takim przykładem mogą być Chorzele⁴. Następne straty mieszkańcom tego obszaru przyniosły pożary z czasów powstań: kościuszkowskiego, listopadowego i styczniowego.

Kolejne informacje o pożarach – tym razem rozprzestrzeniających się na skutek długotrwałej suszy – oraz o związanej z suszą klęsce głodowej podają źródła z 1880 r. Najbardziej ucierpiało wówczas Kadzidło i wieś Lipniki, gdzie ogień strawił 40 chałup, czyli 25% domostw⁵. Nic nie wiemy – gdyż nie zachowały się żadne informacje – o pożarach obejmujących samą puszcę, są natomiast dane o stratach, kiedy „czerwony kur” doszczętnie zniszczył trzy dwory myśliwskie (znajdujące się nad Narwią w Nowogrodzie, nieopodal rzeki Pisy oraz nad jeziorem Serafin). Dwory te potem nie zostały już odbudowane.

Ogień w służbie człowieka

Kurp lubi ogień – pisał Adam Chętnik⁶ – ale nie z czego innego, jak tylko z choiny lub jałowca, bo to ogień dogrzewny i „wesoly”. A jak ładnie pachnie we wsi puszczańskiej, opalanej aromatycznymi gałęziami tych roślin! Aż przyjemnie nosem pociągnąć, a w zimie podczas zawiei nawet zbłąkany wędrownik może po takim zapachu do wsi trafić. Przy trzeszczącym ogniu przyjemnie i przytulnie nie tylko w izbie przed piecem, ale i przy pasionce, przy cięciach w boru, lub przy robocie w polu. Zawsze ognisko wnosi jakąś nadzieję i wesele do duszy. A jak dobrze opowiadać przy ogniu o starych dziejach, o ciekawych zdarzeniach lub wypadkach! Ogień jakby pomaga przytem: to przycicha, to bucha płomieniem, to trzeszczy wesoło, to zapiszczy jak dusza pokutująca – zupełnie jakby przyświadczał lub przeszkadzał opowiadaczom. Nieraz buchnie dymem w same nosy, albo strzeli z hukiem wielkim, aż się węgle rozlecą wokół. – „Zełgołeś” – mówią wtedy do gaduły, a ten zaraz się odcina: „Nie zełgołem, to zły duch z zerdzi wyloz, pewnie ją ukroteś z cudzego płota”.

Ten piękny cytat stanowi doskonały wstęp do rozważań na temat służebnej roli ognia i niekwestionowanych jego pożytków w życiu Kurpiów oraz wpływu na cały postęp cywilizacyjny. Stał się bowiem podstawowym źródłem wytwarzania

² Opis pożaru Myszynca przetrwał m.in. w przysławce:

Choć Myszyniec płonie
Od rzuconej drzazgi
My na swym zagonie
Zbijem was na miazgi...

(za: H. Syska, *Przez Puszcze Zieloną, Ostrołęka* 1993, s. 15).

³ W artykule pominięto pożary poszczególnych miast rejonu Kurpiowszczyzny. Uwaga została skupiona głównie na pożarach puszczy i osad w niej położonych.

⁴ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. I, Warszawa 1880, s. 634.

⁵ H. Syska, *Przez Puszcze...*, op. cit., s. 35; Z. Niedziałkowska, *Puszcza Zielona. Bory Ostrołęckie*, Warszawa 1981, s. 89-90.

⁶ A. Chętnik, *Z kurpiowskich borów*, Lwów 1930, s. 10-11.

energii, decydującym czynnikiem w procesach wytwórczych wszelkich dóbr w życiu człowieka. Ogień zainicjował przejście z epoki kamienia do epoki brązu i żelaza, co w konsekwencji doprowadziło do początków metalurgii – produkcji metalowych narzędzi, ozdób, broni. W późniejszych wiekach jako główny czynnik przy produkcji pary przyczynił się do rozwoju maszyn parowych (koleje, statki, warsztaty tkackie). Miał też duże znaczenie w rolnictwie przy wypalaniu nieużytków i odłogów⁷.

Ogień to źródło ciepła, lepszego pożywienia, bezpieczeństwa oraz narzędzie pracy. Korzystali z jego właściwości smolarze, rudnicy. Korzystali też bartnicy, ale – jak pisze Wincenty Hipolit Gawarecki⁸ – ci, którzy trudnią się tzw. dzikim bartnictwem, dają powody do nadużyć, co staje się nieraz przyczyną pożarów w lasach rządowych. Ogień to również światło, które pozwalało rozświetlać chaty, ale też przemieszczać się po ciemnych borach i odnaleźć drogę zbłąkanemu wędrowcowi. Ogień był też źródłem sygnalizacji i służył do porozumiewania się na odległość. Rozpalano ogniska, a dymiące gałęzie (głównie jałowca) dawały znak lub sprowadzały zbłąkanego. Czasem wykorzystano też tzw. obary, czyli stare wysokie sosny, które miały uschłe i smolne wierzchołki. W razie potrzeby przekazania umówionego sygnału na nocne zgromadzenie obar obwiązywano słomą i podpalano. Palił się – jak pisze Chętnik – na wysokość 30 metrów blisko godzinę i był hasłem dla wtajemniczonych⁹. Należy dodać, że taki sposób powiadamiania nie był bezpieczny dla puszczy, dlatego Kurlpie często zamiast pochodni brali próchno leśne z mokradel. Miało ono właściwości fosforyzujące i efekt był podobny, jak dziś przy użyciu elektrycznych latarek. Najsilniej świeciły próchna świerku, dębu i olszyny. Przy ich świetle można było odnaleźć drobne przedmioty oraz odstraszać wilki, a jednocześnie nie stanowiły groźby wzniesienia pożaru¹⁰. Na temat wilków Adam Chętnik przywołuje taką relację mieszkańca Lipnik:

Byłem raz na paśniku przy ogniu. [...] Patrzę, a tu zilk siedzi na zagryzionym już żrzebaku i repetuje go zębami. Ja łap za głownię z ogniska i wilka bez łeb ogniem. Wilk jako się ognia strasznie boi – w nogi.¹¹

Poza tym – twierdzi Chętnik – samotnemu wędrowcowi raźniej i bezpieczniej przy ogniu¹².

Ogień w obyczajach, wierzeniach i przesądach ludowych

Żywiol ten odegrał istotną rolę jako przedmiot kultu. U Słowian praktykowane były obrzędy oddawania czci ogniu i składania mu ofiar, gdyż – sądzono –

⁷ E. Walczak, *Kompendium historii pożarnictwa i straży pożarnych na ziemiach polskich do 1918 roku*, Biblioteka MDP, nr 12.

⁸ W.H. Gawarecki, *Pamiętnik historyczny Płocki*, t. II, Warszawa 1830.

⁹ A. Chętnik, *Życie puszczańskie Kurpiów*, Warszawa 1971, s. 77.

¹⁰ Ibidem, s. 73-74.

¹¹ Ibidem, s. 125.

¹² A. Chętnik, *Z kurpiowskich...*, op. cit., s. 197.

miał oczyszczającą moc, rozjaśniał mroki nocy, unicestwiał to, co stare i złe, zapowiadał pojawienie się nowego życia¹³. Dzięki badaniom uczonych – m.in. Adama Chętnika, Zygmunta Glogera oraz Oskara Kolberga – można przywołać niektóre wierzenia i obrzędy, dziś już oczywiście niepraktykowane.

Bardzo wystrzegano się plucia na ogień oraz odwracania się od niego, mogło to przynieść chorobę. Niedobrze też było pożyczać ogień oraz gasić zapalony od pioruna, nawet jeśli groziłoby to pożarem. Powszechne było przekonanie, że drzewo uderzone przez piorun nie nadaje się już na budulec. W 1852 r. – z uwagi na rosnącą liczbę pożarów powstałych po uderzeniu pioruna i niegaszonych z powodu tego właśnie przesądu – Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchowych wystosowała prośbę do księży, aby w miarę możliwości uświadamiali wiernych:

przesady – jakoby gaszenie takiego pożaru było grzechem i sprzeniewierzeniem się wyrokowi Najwyższego – zwiększa jeszcze klęskę, której nie raz pośpiesznym ratunkiem zapobiegać można [...] prośba do wszystkich proboszczów, aby wytłumaczyli wiernym i wskazywali, że czyn podobny jest powinnością dobrego chrześcijanina, z zasługą i nagrodą w życiu pozostającym.¹⁴

Przesąd kazał wystrzegać się wkładania do ognia ostrych przedmiotów, a w czasie burzy zapalać gromnice i żegnać przy błyskawicach. Powszechne było też mniemanie, że istnieje ścisły związek bociana z ogniem. Wierzono, że tam, gdzie bocian uwije gniazdo (dach domu, stodoły), piorun nie uderzy. Gdyby bocianowi źle się działo u gospodarza, mógłby wykrzesać ogień dziobem.

Na Kurpiach wierzono, że wielkanocne palmy chronią przed czarami, ogniem i wszelkim złem. Dlatego też w Wielką Sobotę przy kościołach rozniecano ognisko, w którym palono stare palmy, a popiół zabierano, by dorzucać go do domowego ognia w czasie wielkanocnym.

Chętnik opisuje też wykorzystanie ognia do „rzucenia uroku” na strzelbę myśliwską. Żeby ze strzelby nie można było trafić, należało znaleźć kawałek zgubionego dzwona od koła wadliwego, drewno to spalić, a popiół wsypać w lufę strzelby, wtedy strzelec nie trafi z niej nigdy. Jeśli myśliwca chce komu na złość zrobić, to tak postępuje, odczynić taką strzelbę nie każdy potrafi¹⁵. Zepsuć komuś fuzję to „zadać” jej coś, żeby trafić z niej było trudno. Dzwona to drewniane szprychy koła od wozu. Szprychę trzeba spalić i popiołu nasypać w lufę strzelby. Nikogo nie zabije, nawet zając ucieknie¹⁶.

Znaczącą rolę odgrywał ogień w obrzędach kurpiowskich. Jednym z ważniejszych świąt obchodzonych z użyciem głównie ognia była Kupalnocka, zwana też sobótką świętojańską, obchodzona na świętego Jana 24 czerwca. Palono

¹³ W. Konieczny, *Ciemnogród w wierzeniach ludu, jego skutki w walce z pożarami i innymi nieszczęściami*, Włocławek 2006 (praca licencjacka).

¹⁴ Archiwum Diecezjalne w Łomży (dalej – ArŁm), sygn. II 497, k. 262.

¹⁵ A. Chętnik, *Życie...*, op. cit., s. 146.

¹⁶ Ibidem.

wtedy nad wodą wielkie ogniska z chrustu i jałowca, wrzucano w nie bylicę, piołun i rozmaite wonne zioła. Chłopcy skakali przez ogień, a dziewczęta tańczyły wokół. W borach zapalano suche i smolne wierzchołki sosen lub świerków, a także pochodnie, z którymi biegano po lesie¹⁷. Było to święto ognia, wody, słońca, księżycy, także urodzaju, płodności, radości i miłości. Skakanie przez ogniska i tańce wokół nich miały oczyszczać, chronić przed złymi mocami i chorobą, a palenie na stosach ofiar, na które składały się drobna zwierzyna i ptactwo oraz magiczne zioła, zapewniało urodzaj, płodność zwierząt i ludzi, czyli ogólną pomyślność¹⁸.

Legendy mówią też, że na bagnach, gdzie mieszka „złe” palą się nieraz ognie po nocach, na które należy uważać, bo wtedy diabeł Boruta miesza złoto w ogniu¹⁹, a przy ogniu podróznym czy myśliwym pojawiają się czarodzieje leśni.

Niewątpliwie w życiu mieszkańców Kurpiowszczyzny bardzo istotną rolę odgrywał kult świętych, których czczono jako orędowników, obrońców przed pożarem. Na szczególną uwagę zasługuje tu św. Florian. Wojciech Grochowski pisal:

...szczególnie czczony – męczennik, patron od pożarów, którego statuy w postawie stojącej i z naczyniem, zalewającej ogień, pod daszkiem w kształcie małej kapliczki często spotkać się dają.²⁰

W domach i kaplicach kościelnych natrafić można było na obrazy i figury z podobiznami świętych patronów od ognia, czyli św. Agaty²¹, św. Wawrzyńca oraz (do dziś zachowaną figurę) św. Rocha – patrona od zarazy. W dniu św. Agaty (5 lutego)²² Kurpie nosili do poświęcenia chleb i sól, mówiło się, że to „chleb i sól świętej Agaty”. Ten bowiem, kto w czasie pożaru z tymi produktami zawiniętymi w chusteczkę obejdzie dookoła płonącego domu, może umiejscowić ogień i spowodować odwrócenie go w inną stronę²³. Podobnie św. Wawrzyniec, którego czczono 10 sierpnia. Ten święty męczennik, spalony za wiarę na żelaznej kracie, był strażnikiem pieca i domowego ogniska, chronił dom przed pożarem. W wigilię św. Wawrzyńca obchodzono ogniska domowe ze słowami „W imię Ojca i Syna i Ducha św., idź z Bogiem ogniaszku, a śpij!”, aby ustrzec się od zaproszenia ognia²⁴. Ponieważ święty ten jest także patronem ognia, w dzień jego święta rozniecano nowy ogień

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ http://pl.wikipedia.org/wiki/-cite_note-RKP-3

¹⁹ Legenda mówi o pewnym myśliwym, któremu w noc sylwestrową Boruta sypnął złotem, ale nie pozwolił oglądać się za siebie. Niestety ciekawski Kurp obejrzał się i ze złota została kupka końskiego gnoju. Za: A. Chętnik, *Życie...*, op. cit., s. 144.

²⁰ „Tygodnik Ilustrowany” 1870 nr 134; św. Florian jest od 13 października 1765 r. patronem Kolna, a obraz z jego podobizną znajduje się w kolegiacie myszynieckiej.

²¹ Kult tej świętej bardziej rozpowszechniony był na „krańcach wschodnich” Mazowsza oraz Podlasia, czego przykładem jest rzeźba świętej autorstwa K. Chojnowskiego, znajdująca się w Muzeum Północno-Mazowieckim w Łomży i zachowana w Sejnach (nieopodal Łomży) kapliczka pw. św. Agaty z 1789 r.

²² Św. Agata – męczennica spalona na rozżarzonych węglach za dobowanie czystości i wiary. W tradycji polskiej broni ludzi od ognia i klęsk żywiołowych; za: B. Ogrodowska, *Zwyczajy, obrzędy i tradycje w Polsce. Mały słownik*, wyd. II, Warszawa 2001, s. 9-10.

²³ A. Dobroński, *Równianka Kurpiowska. Wybór z prac A. Chętnika, Ostrołęka 1992*, s. 64.

²⁴ B. Ogrodowska, *Zwyczajy...*, op. cit., s. 231-232; św. Wawrzyniec to również, według podania, patron pierwszej łomżyńskiej świątyni, która już około 1000 r. stała w miejscu dziś zwanym Starą Łomżą.

z iskry, którą wykrzesano pocierając o siebie drewnienka z osiki czy olchy. Wymawiano przy tym słowa modlitwy: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. Święty Wawrzyńcze, przebłogosławiony, Tobie oddaję ogień ten sławiony pod Najświętszą Twoją opiekę”. Gdzie indziej odmawiano modlitwę: „Tyś jest ognia szczególną zasłoną, Ciebie świat wielbi i ma za patrona. Zagaszaj pożary, to Cię z dobrej wiary zawoła”²⁵.

Na 16 sierpnia, kiedy wspomniano św. Rocha, prowadzono bydło przed kościół, by je kapłan pobłogosławił. Na Kurpiach przepędzało się też bydło przez ogień (rozpalony przez pocieranie drewna o drewno), co miało zapobiec chorobom²⁶.

Święta, której kult związany był z ogniem, to również św. Anna. W dniu jej wspomnienia, czyli 26 lipca, do południa poszczono i nazywano to „postem od piorunów”, by święta broniła wieś przed ich uderzeniem²⁷.

W dzień św. Błażeja (3 lutego) w kościołach palono świecę o dwóch knotach i po porannej Mszy św. ksiądz podstawił ją kolejno zebrany wiernym pod brodę tak, że ogień świecy palił się po dwóch stronach głowy²⁸.

Od ognia strzegły też plecione przez dziewczęta wianki z rozchodnika, macierzanki, grzmotnika. Robiły to w oktawę Bożego Ciała, na „ostatni nieszpór”. Po poświęceniu wianki zawieszano w każdym oknie wewnątrz chaty, co miało zabezpieczać od piorunów i burz²⁹. Popularne było też święto 1 sierpnia w dzień św. Piotra (zwanego również Piotrem Palikopą), obchodzone w Okowach miało związek z częstymi w tym okresie burzami i piorunami, które niszczyły suszone na polu plony. Zachowały się przysłowia związane z tym świętem np. „Na świętego Palikopy popała się kopy” czy „Do świętego Palikopy nie twoje w polu snopy”.

Do opisanych obrzędów należy dodać również te, które – wprawdzie w nieco zmienionej i uproszczonej formie – jednak jeszcze pozostały i są nadal kultywowane. Jest to palenie ognia na grobach (dziś zniczy) czy zapalanie gromnicy przy umierającym.

Ochrona przed pożarami

Kwestia zabezpieczeń i ochrony przeciwpożarowej nie była mocną stroną mieszkańców Kurpi. Nie respektowano zbyt wielu wszelkich pisanych i ogłaszanych nakazów i zakazów, co korespondenci prasowi tłumaczyli ciemnotą i niedouczeniem. Relacja z „Gazety Świętecznej” podaje, że w latach sześćdziesiątych XIX w. gospodarze wycinali lasy, a młode sztuki palili, na tych zaś miejscach wyrabiali grunta pod zasiewy. Samowolne karczowanie lasów było zabronione, ale służba leśna była bezsilna.

Jeśli leśnik przydybie kogo i poda do kary, to mszczą się na nim – na przykład podpalają mu stóg siana, napadają na mieszkanie, gdy nie ma w domu, tłuką okna, łamą płoty

25 O. Kolberg, *Dziela wszystkie*, t. 3, s. 92, 103; t. 24, s. 187.

26 Ibidem, t. 24, s. 187; t. 27, s. 138. O istniejącym i dziś kulcie św. Rocha świadczy m.in. to, że Centrum Rehabilitacji w Łomży nosi jego imię.

27 Ibidem, s. 66.

28 A. Chętnik, *Kurpie...*, op. cit., s. 85.

29 Ibidem, s. 65.

[...], a jeśli przechodzi przez wieś, wyzywają i złodziejem nazywają udając, że niby go nie poznali.³⁰

Pożarom lasów sprzyjały bardzo łatwopalne gatunki roślin występujących na tych terenach: leżanina, jałowiec, sitowie, trzciny, wrzos, suche liście, torf i mech³¹. Niezwykle istotny był też sposób budowania. W starszych wioskach zabudowania znajdowały się w bardzo bliskiej od siebie odległości. Domy przylegały jedno do drugich tak, że cała wieś stanowiła jakby fortecę³². Dachy kryto słomą lub gontami. Gloger zwraca uwagę na nierozważne zachowania wewnątrz zabudowań gospodarskich. Powszechnie było oświetlanie domów żywym ogniem – luczywami, główniami, świecami. W korespondencji do „Gazety Warszawskiej” pisał:

...w każdej izdebce znajdujemy dziś ze starej flaszki zaimprovizowaną lampę do nafty [...] pod ręką każdego dziecka zapalnik i w kieszeni każdego pastuszka papierosy...³³

O zamięłowaniu do palenia papierosów wspomina również Gawarecki:

Nigdzie zapewne zwyczaj palenia tytoniu nie jest tak upowszechniony, jak tu na puszczy. Każdy mężczyzna bez wyjątku, gdziekolwiek go spotkać się wydarzy, pali tytoń, a nawet dzieci od lat dwunastu nałóg ten przejmują.³⁴

W prasie znajdziemy też porady, jak bronić się przed rozprzestrzenieniem ognia, żeby nie stracić całego dorobku życia. Gloger zalecał sadzenie drzew między budynkami, co w razie pożaru zatrzyma ogień. W każdej chałupie powinny znajdować się przedmioty do gaszenia ognia, takie jak: wiadro, bosak, siekierka, i drabinka³⁵. Zalecane było częste i solidne czyszczenie kominów, niechodzenie ze świecą do obór i stajni, jak również zamontowanie w każdej wsi dzwonu, którego dźwięk szybko doniesie wszystkim o pożarze. Radzono również, by słomiane dachy w miarę możliwości zastępować dachówką. Poza tym należało uprzątać znajdujące się w pobliżu uschłe trzciny, chrusty i jałowce. Bardzo ważne wskazówki dotyczyły zwrócenia bacniejszej uwagi na dzieci, żeby nie miały dostępu do zapalek, a tym bardziej do papierosów.

Jeśli już pojawi się ogień, należy przed ogniem wyciąć tzw. trybę, czyli linię pożarową na 2 lub 3 pręty³⁶ szeroką, aby płomień do niej doszedłszy, dalej za trybę nie mógł dosięgnąć. Na tej linii rozstawić przybyłych na wezwanie do ratowania zabudowań oraz lasu. W lasach stawiać dostrzegalnie pożarową, żeby dozorca szybko mógł zobaczyć pożar. Wszyscy są zobowiązani do gaszenia pożaru, a władza jest zobowiązana do zgromadzenia ludzi do pomocy. Kto odmówi pomocy, powinien być ukarany z art. 817 Kodeksu Kar Głównych.

³⁰ „Gazeta Świąteczna” 1886 nr 263.

³¹ A. Hollak, *Uszkodzenia przypadkowe*, „Rocznik Leśny” 1862 (R. 2), s. 43.

³² A. Dobroński, *Równianka...*, op. cit., s. 19.

³³ „Gazeta Warszawska” 1890 nr 248.

³⁴ W.H. Gawarecki, *Pamiętnik...*, op. cit., s. 65.

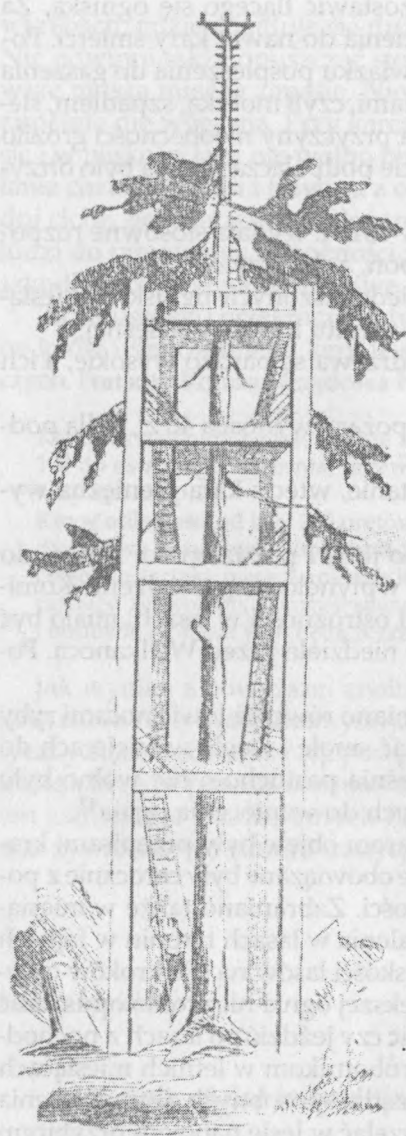
³⁵ „Gazeta Warszawska” 1882 nr 178.

³⁶ Pręt – miara długości wynosząca 4,32 metra.

Ochrona Lasów

Lasy kurpiowskie w Puszczy Zielonej rozciągają się na obszarze około 150 tysięcy morgów³⁸, podzielonym na leśnictwa i nadleśnictwa. Należą one do rządu i są dawną królewsczyzną – własnością królów i książąt polskich. Własności prywatnej tak w czasach dawnych, jak i w owej chwili nie było i nie ma³⁹. Z uwagi na to, że była to własność rządowa, obowiązywały rozporządzenia dotyczące zachowania się w lasach, korzystania z nich i przede wszystkim ich ochrony.

Dnia 24 maja 1808 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Księstwa Warszawskiego wydało rozporządzenie o zachowaniu ostrożności w lasach. Owo rozporządzenie składało się z dziewięciu punktów, w których wprowadzono m.in.: zakaz przebywania w lesie w czasie posuchy, a z materiałem łatwopalnym na 100 kroków, karą za to przewinienie było 200 złp lub 4 tygodnie więzienia. Jeśli na skutek nieostrożności las zapali się i straty wyniosą 600 złp, więzienie będzie trwało – 3 miesiące, przy stratach 1200 złp – 6 miesięcy, a powyżej groził rok więzienia. Ponadto od Wielkiej Nocy aż do św. Michała (29 września) zabrania się mieć narzędzi do wzniesienia ognia. Przy rozpalaniu ogniska w lesie można było się od niego oddalić na odległość do 100 kroków. W rozporządzeniu uwzględniono również wypalanie i wrywanie traw, które to czynności można było wykonywać pod następującymi warunkami: tylko w obecności urzędników, po wykopaniu rowków dookoła wypalanych części, tylko przy wietrze wiejącym od lasu, a po skończonych



Rys. nr 1. Dostrzegalnia pożarowa³⁷

³⁷ Źródło: „Rocznik Leśny” 1862 (R. 2), s. 46.

³⁸ 150 tys. morgów równa się ok. 60 tys. ha.

³⁹ A. Chętnik, *Kurpie...*, op. cit., s. 10.

pracach pod żadnym pozorem nie wolno pozostawić tłącego się ogniska, Za umyślne podpalenie groziła kara od 10 lat więzienia do nawet kary śmierci. Ponadto w rozporządzeniu tym mowa była o obowiązku pośpieszenia do gaszenia pożaru całej ludności wraz z własnymi narzędziami, czyli motyką, szpadlem, siekierą. Za niestawienie się z pomocą bez podania przyczyny nieobecności groziło trzy dni aresztu lub 18 złp., natomiast za wykrycie podpalacza można było otrzymać nagrodę w wysokości 300 złp⁴⁰.

Również Komisja województwa płockiego w 1819 r. wydała stosowne rozporządzenie, które miało być wyczytywane z ambon, a dotyczyło:

- zakazu palenia tytoniu i pozostawienia niedogaszonych ognisk w miesiącach letnich – pod groźbą kary 30 zł, ośmiu dni aresztu lub kary cielesnej;
- zakazu wypasu bydła w miejscach, gdzie drzewa są bardzo wysokie, a ich czubki „stykają się” – pod karą 30 zł;
- ustalona kara dla tego, kto nie stawi się do pożaru wynosiła 40 zł, a dla podpalaczy przewidziano więzienie od 10 do 20 lat;
- jeżeli ogień wskutek nieostrożności powstanie, wtedy kara pieniężna wynosi od 100 do 500 zł lub miesiąc aresztu⁴¹.

Niedługo po wydaniu tych rozporządzeń, bo już 31 października 1820 r., do księdza zarządzającego dekanatem ostrołęckim wpłynęło rozporządzenie Komisji Rządowej Dochodów i Skarbu o zachowaniu ostrożności w lasach; miało być czytane z ambony wiernym przez trzy ostatnie niedziele przed Wielkanocą. Podobnie zarządzono z przepisami z r. 1854⁴².

Dla zabezpieczenia lasów od pożarów zabraniano również łowić nocami ryby i raki wewnątrz lasu przy świetle ognia, wypalać smołę i węgle w miejscach do tego nieprzeznaczonych. Od kwietnia do września pastuchom nie wolno było mieć zapalek, tytoniu, ani przedmiotów służących do wzniecenia ognia⁴³.

Obwieszczenia dotyczące zapobiegania pożarom objęte były przepisami krajowymi, które władze administracyjne i policyjne obowiązane były corocznie z początkiem wiosny podawać ludowi do wiadomości. Zabraniano także w miesiącach letnich od 1 czerwca do końca września palenia w lasach tytoniu w fajkach otwartych, rozniecania ognia w lasach ani w bliskości lasów na 300 kroków odległości; rozniecanego zaś nawet w odległości większej ognia nie wolno opuszczać przed zupełnym ugaszeniem. Nie wolno chodzić czy jeździć po lasach z pochodniami lub kagańcami. Pasterzom i pracującym robotnikom w letnich miesiącach w lesie nie wolno nosić przy sobie żadnych narzędzi sposobnych do rozniecenia ognia, a w miesiącach letnich nie wolno było strzelać w lesie nabojem przybitym pakułami lub papierem, lecz do przybitki używać należy wełny lub sierści.

Węglarze, popielarze, smolarze i diegciarze powinni stosować się do zarządzeń straży leśnej, a mianowicie: nie rozniecać ognia w gęstwach leśnych lub

⁴⁰ *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. II, cf: I.M. Prokopp, *Historia bezpieczeństwa ogniowego w Królestwie Polskim w l. 1831–1855*, Warszawa 1834, s. 10-11.

⁴¹ ArŁm, sygn. II 80, k. 286.

⁴² ArŁm, sygn. I 317, k. 184.

⁴³ „Gazeta Świąteczna” 1889 nr 432.

wyrębach, gdzie znajduje się dużo suchego drewna oraz na gruncie torfiastym. Nie powinni także opuszczać stosów zapalonych, a wodę do gaszenia węgla zawsze muszą mieć w zapasie. Nie wolno pozwalać na rozwożenie węgla, dopóki zupełnie nie wygasną. Przy karczowaniu gruntów oraz wyrabianiu nowin w lesie i w bliskości lasu nie wolno bez wiedzy służby leśnej używać ognia do wypalania chrustu, mchu i trawy, a z otrzymaniem na to pozwolenia wybierać należy dni ciche, bezwietrzne i rozłożone ognie otoczyć rowami lub dostateczną liczbą ludzi do pilnowania ostrożności z ogniem. Rozniecanie ognia dla niszczenia ćmy szkodliwych i owadów możliwe tylko na otwartych przestrzeniach.

Za naruszenie i przekroczenie tych przepisów, jak również za podpalanie rozmyślne lasów ustanowione są kary w art. 808 do 815 Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych. Ponadto Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu ustanowiła kary następujące:

Kto dostrzeżonym będzie w lesie rządowym w letnich miesiącach, a mianowicie od dnia 1 V do ostatniego września, przewożący węgle bez zapasu wody 4 do 5 garncy, zapłaci kary rsr. 1 kop. 50.

Kto w odległości od lasu 200 prętów nie przenoszącej, stawia na gruncie rządowym zakłady drzewo zużywające lub bezpieczeństwu zagrażające, jako to: huty, gorzelnie, browary, cegielnie, tartaki, piece wapienne itp., nawet budowle mieszkalne, bez poprzedniego wyraźnego zezwolenia Komisji skazany być może na zapłacenie kary rsr. 6, a nadto zakład i budowle na koszt jego będą rozrzucone.

Jak wynika z powyższej analizy, ogień odegrał istotną rolę w życiu Puszcza-ków, zarówno tym codziennym, jak i obrzędowym. Z biegiem lat szereg jego praktycznych zastosowań z racji postępu cywilizacyjnego odeszło w niepamięć, a rozmaite obrzędy powoli również zostały zapomniane. Mam nadzieję, że artykuł ten zainspiruje jeszcze innych Kolegów do dalszych badań i opracowań na temat żywiołów w historii i tradycji Kurpiowszczyzny.

ABSTRACT

Marta Łepicka

Role of fire in tradition and history of Kurpiowszczyzna

The part of the fire in the development of the mankind is indisputable. The fire gave the warm security and nutriment. however in spite of it, this element outweighed this way in progress technical and facilitated the daily existence a publication is missing about his meaning in life, customs, tradition. This article, and so is an attempt to portray applying the fire in various aspects on the example of the universal life of residents Kurpiowszczyzna. Of their beliefs, superstitions, protection against fires and everyday of using with fire.